

Monika Worsowicz

SOCREALISTYCZNE TEKSTY LITERACKIE I PUBLICYSTYCZNE ANDRZEJA SZCZYPIORSKIEGO

Koniec lat czterdziestych i początek pięćdziesiątych XX w. był w życiu Andrzeja Szczypiorskiego okresem kształtowania pisarskiego warsztatu. Pozostając poza głównym nurtem życia publicznego, autor interesował się zarówno dziennikarstwem, jak i literacką prozą, a nawet dramatem. Debiutował w roku 1946 jako sprawozdawca sądowy na łamach „Życia Lubelskiego” i „Życia Radomskiego”¹. Jednak jego późniejsze o rok publikacje w „Gromadzie” i w „Filmie” wskazywały, że nieobca jest mu także poetyka tekstu okolicznościowego o wyraźnie panegirycznym charakterze² i krótkiej wypowiedzi krytycznej³. W latach 1951–1955 doświadczenie dziennikarza prasowego Szczypiorski wzbogacił praktyką radiową – w redakcji literackiej Katolickiej Rozgłośni Polskiego Radia w Katowicach pracował nad adaptacjami dzieł literackich na potrzeby słuchowisk, przygotowywał felietony oraz reportaże z kopalń i hut. Jednak dopiero w roku 1952 Szczypiorski zaprezentował się czytelnikom „Życia Literackiego” w roli prozaika, autora opowiadania *Powódź*⁴. W ciągu następnych trzech

¹ Data dziennikarskiego debiutu Andrzeja Szczypiorskiego nie jest jednoznacznie udokumentowana: źródła informują o roku 1945 (zob. M. F. Rakowski, *Dzienniki polityczne 1969–1971*, Warszawa 2000, s. 67) i 1946 (zob.: A. Bojarski, *Historia, ideologia i człowiek*, „Aneks Trybuny” 2000, nr 99, s. 5; P. Czaplinski, *Pisarz w krainie wiecznych przeciągów*, „Gazeta Wyborcza” 2002, nr 29, s. 16; O. Szewczyk, *By ludzie się dogadali*, „Gazeta Wyborcza” 1994, nr 28, s. 9; <http://republika.pl/pavellz/pisarze/szczypiorski.htm> [dostęp: 10.05.06]), Szczypiorski wspomina również o felietonie napisanym jesienią 1943 r. do konspiracyjnej „Zorzy” (zob. M. Libiszowska, *Wciąż brzemienny*, „Gazeta Łódzka” 1998, nr 275, s. 6). Tekst, podpisany pseudonimem „Rewera”, ukazał się prawdopodobnie 1 listopada. W rozmowie z Ewą K. Kalinową autor lokalizuje go w „Zorzy” lub „Zarzewiu” (*Nie pytaj mnie o jutro... O Andrzeju Szczypiorskim*, Poznań 1998, s. 103). Według syna Andrzeja Szczypiorskiego, Adama, miejscem publikacji było „Zarzewie”, a sam tekst stał się podstawą późniejszego opowiadania *Proces* (z tomu *Ojcowie epoki*, Warszawa 1955, s. 47–62). Notatki sądowe Szczypiorski podpisywał inicjałami; teksty sygnowane nazwiskiem lub pseudonimem ukazały się dopiero w roku 1947.

² W 30 rocznicę Rewolucji Bolszewickiej, „Gromada” 1947, nr 10, s. 6–9.

³ *Rudzielec*, „Film” 1947, nr 22, s. 7; *Nikt nic nie wie* [August Rewera], „Film” 1947, nr 22, s. 7.

⁴ „Życie Literackie” 1952, nr 2, s. 10. Wykaz źródeł omawianych tekstów znajduje się na końcu artykułu.

lat zamieścił w tygodniku jeszcze dziewięć tekstów literackich i publicystycznych, przedrukowanych w zbiorach pt. *Ojcowie epoki* (1955) i *Z daleka i z bliska* (1957). Debiut książkowy w 1955 r. zbiegł się z objęciem przez Szczypiorskiego na jeden sezon posady kierownika literackiego Teatru Śląskiego im. S. Wyspiańskiego w Katowicach. Śladem teatralnych zainteresowań pisarza były publikacje w „Perspektywach” (1955–1956) oraz napisana pod pseudonimem „Kotowicz” nigdy nie wystawiona sztuka pt. *Aleksander*. Za symboliczne zamknięcie najwcześniejszego okresu autorskich doświadczeń można uznać *Myśli* – aforystycznie ujęte spostrzeżenia Szczypiorskiego na temat ówczesnej rzeczywistości, zamieszczone w 3. numerze „Przemian” z 1955 r.

Wspomniane zbiory opowiadań *Ojcowie epoki* oraz publicystyki *Z daleka i z bliska* zawierają przedruki niemal wszystkich znanych dotychczas publikacji Andrzeja Szczypiorskiego sprzed roku 1957⁵. Wraz z kilkoma nowymi tekstami stanowią ciekawy przykład przenikania niektórych tematów i motywów socrealistycznych do artystycznych i użytkowych form wypowiedzi.

Proza Szczypiorskiego zwraca uwagę czytelnika swoją niejednorodnością. Obok literacko opracowanego wspomnienia z obozu koncentracyjnego (*Wspomnienie serdeczne*) i refleksji osnutych wokół narodzin syna (*Syn*) pojawiają się obrazki (*Wielka chirurgia, Towarzysze*), opowiadania (*Dzban, Maszt*) i formy bliskie reportażowi (*Proces, Ojcowie epoki*)⁶. Kompozycyjnemu zróżnicowaniu towarzyszy mozaika tematów: losy górnika (*Bracia*), epizody z życia niemieckiego nauczyciela (*Policzek*) i francuskiego sierżanta (*Dzban*), śmierć włoskiego komunisty (*Powódź*). W tomie, sprawiającym wrażenie przypadkowego zbioru tekstów, „nowa rzeczywistość” prezentowana jest fragmentarycznie, jako realistyczne tło wydarzeń, skłaniające raczej do domysłów niż budzące wyobraźnię czytelnika. Autor przywołuje skojarzenia, niekiedy posługuje się niedopowiedzeniem, a takie elementy jak pochodzenie społeczne bohatera, etos pracy czy walka z kulactwem wykorzystuje zazwyczaj jako mniej istotne składniki fabuły. Szczypiorski bowiem konsekwentnie zachowuje perspektywę widzenia człowieka – skupia się na jego przeżyciach, rozterkach, doświadczeniu zdobywanym niekiedy w dramatycznych okolicznościach⁷. Zazwyczaj nie przedstawia losów postaci w wymiarze symbolicznym, a tam, gdzie próbuje to robić, jak w tytułowym opowiadaniu tomu, zabieg razi propagandową sztucznością. Literacko bardziej interesujące jest sugerowanie lub relacjonowanie późniejszych wydarzeń

⁵ Publikacja książkowa wiązała się z nową redakcją niektórych tekstów, np. cykli reportażów wiedeńskich i paryskich (skrót, uzupełnienia, zmiana kolejności fragmentów), co przyczyniło się do ich większej spójności treściowej. Najistotniejsze zmiany w stosunku do pierwodruku prasowego dokonane zostały w tytułowych *Ojcach epoki*.

⁶ A. Baumgardten nazwał opowiadania z tego tomu „reportażami psychologicznymi” (*Opowiadania niepokojące*, „Śląsk Literacki” 1955, nr 14–15, s. 113).

⁷ Zob. *Słownik realizmu socjalistycznego*, red. Z. Łapiński, W. Tomasik, Kraków 2004, s. 147–152 [hasło: Nowego człowieka obraz].

z życia postaci i ujmowanie ich w szerszej, społecznej perspektywie. Wydaje się jednak, że nie jest to tylko wyraz socrealistycznej tendencyjności⁸, lecz także próba autorskiego wartościowania: doświadczenie bohatera modyfikuje jego postawę moralną, dzięki czemu staje się lub stanie się on bardziej wartościowym członkiem społeczeństwa, lepiej rozumiejącym zachodzące wokół niego procesy. „Kształtowanie nowego świata i nowego człowieka”, o które apelował do autorów Zdzisław Libera⁹, Szczypiorski realizuje zatem pokazując, jak nowa epoka sprzyja etycznemu doskonaleniu się człowieka, chroni jego godność i zwalcza złą przeszłość.

Czytelnik rozpoznaje autorskie przesłanie nie tylko za pośrednictwem obrazowania i komentarzy narratora, ale również interpretując sugestie i niedopowiedzenia tekstowe. W opowiadaniu *Bracia* wątki losów górników Stefana i Jana Majerskich zostają splecione dla podkreślenia motywów, jakimi kierował się Jan, rozpoczynając działalność w Komitecie partii komunistycznej. Rozczarowanie, które przyniósł Stefanowi wieloletni pobyt we Francji, stało się również udziałem starszego brata:

Jan Majerski był w latach trzydziestych jeszcze młody, ale już zgorzkniały. [...] Miał się całe lata w bezsilności, bał się działania, które mogłoby przekreślić jego szanse ucieczki do Francji. Chciał mieć lojalną przeszłość i czyste papiery – bez tego nie przygarnęłaby go Marianna. Lecz z chwilą, gdy plany rozsypały się w proch, gdy się przekonał, że u Marianny czeka go to samo, co w Najjaśniejszej Rzeczypospolitej – zawiął rękawy i splunął w szerokie dłonie. „Kopniaka i w pysk” – powiedział. Straszliwego kopniaka i straszliwie w pysk. Była to zimna, rozsądna nienawiść. (*Bracia*, s. 22–23)

Obrazując dojrzewanie bohatera do rewolucji, Szczypiorski unika jednak drastycznych opisów, stwierdza jedynie enigmatycznie, że Jan „od dawna znał swoich wrogów. Wiedział, jak sięgnąć im do gardła” i że ze względu na przyszły sąd, cieszył go rosnący rachunek krzywd. Jednak najważniejsza przemiana dokonała się w bohaterze po wojnie, gdy ponownie zaczął pracować w kopalni. Podobnie jak brat odzyskał wiarę w sens swojego wysiłku, ludzką godność i nadzieję na przyszłość, pozwalającą na marzenia i tęsknoty. Narrator nie wspomina o sprawiedliwości społecznej, jaką przyniosła Polsce nowa władza, akcentuje to, że dopiero teraz człowiek stał się w pełni człowiekiem i może odczuwać coraz śmielsze pragnienia. Nośnikiem treści propagandowych – aproboty powojennego ładu – jest zatem postawa narratora, ujęta w zamykającym opowiadanie porównaniu:

⁸ Zob.: W. Tomasiak, *Słowo o socrealizmie. Szkice*, Bydgoszcz 1991, s. 8; i d e m, *Inżynieria dusz. Literatura realizmu socjalistycznego w planie „propagandy monumentalnej”*, Wrocław 1999, s. 23–24. Por. J. Jarzębski, *Socrealizm jako karykatura modernistycznych przełomów*, „Tygiel Kultury” 1996, nr 10, s. 6.

⁹ Por. Z. Libera, *Problemy realizmu socjalistycznego i jego odbicie w polskiej literaturze współczesnej*, „Polonistyka” 1950, nr 5 (14), s. 17.

Jesteśmy jak drzewa, każdej wiosny więcej w nas kwitnienia, soków, pąków. Jesteśmy jak dzieci, każdego dnia świat staje się dla nas większy, więcej w nim powabów. Jesteśmy ludźmi po prostu. (*Bracia*, s. 28)

W niektórych tekstach Szczypiorski ogranicza się do prostego dydaktyzmu – akcja zarysowana jest schematycznie, jednowymiarowi bohaterowie mają na uwadze przede wszystkim dobro innych ludzi, a to, co robią, angażuje ich całkowicie. Mimo że wyprowadzenie wniosków z opisanych wydarzeń nie przysporzyłoby czytelnikowi najmniejszych trudności, niekiedy są one formułowane wprost i wiązane z charakterystyką postaci. W opowiadaniu *Towarzysze* chirurg Ligocki rozmawia z górnikiem, któremu uratował życie dwa tygodnie wcześniej – nawiązująca się między nimi więź zaczyna łączyć nie tylko lekarza i wdzięcznego pacjenta, ale przede wszystkim dwóch mężczyzn wykonujących trudną i odpowiedzialną pracę:

Ligocki odniósł nagle wrażenie, że obaj myślą tak samo. Przecież i on pragnie poznać tamtego, blisko, do głębi, ze wszystkimi myślami, troskami i kłopotami. Pamięta ten opalony, muskulamy bark i mięśnie ramienia – twarde, nieruchome we śnie. Chciałby kiedyś zobaczyć, jak prężą się w pięknym wysiłku, jak napina się ta skóra pokryta delikatnymi piegami, rozciągnięta krwią. (*Towarzysze*, s. 46)

Dalsza rozmowa prowadzi do konkluzji, stanowiących przesłanie opowiadania – zawody chirurga i górnika wymagają mądrości i są ciekawe, a podobieństwo to tworzy między ludźmi prawdziwą wspólnotę. Łatwo jednak dostrzec, że anonimowy górnik ma nad lekarzem przewagę – pod wpływem jego słów Ligocki docenia własne umiejętności i trudność profesji, a powściągliwa odpowiedź na naiwne pytanie „Ciężka jest wasza praca?” skłania chirurga do wyjawienia prośby – odwiedzenia górnika w kopalni. Taki sposób hierarchizowania zjawisk pełni wobec czytelnika funkcję perswazyjną, porządkuje bowiem rzeczywistość zgodnie ze standardami oficjalnej propagandy¹⁰, a jednocześnie kreuje postać pracownika, dla którego najważniejszym wskaźnikiem identyfikacji jest środowisko ludzi pracy. Wniosek ten Szczypiorski ilustruje jeszcze wyraźniej w przedostatnim opowiadaniu tomu pt. *Maszt*, opisując konflikt między marynarzami pod przewodnictwem Erodsena, przedstawiciela Międzynarodowego Związku Marynarzy, a kapitanem na pokładzie amerykańskiego frachtowca. Powodem sporu jest odmowa kapitana uczczenia przez załogę śmierci Józefa Stalina. Erodsen, świadomy konsekwencji wzniecenia buntu na statku, nie ma jednak wątpliwości i ostatecznie zwycięża. W tekście pojawiają się opinie

¹⁰ O miejscu, jakie w literaturze socrealistycznej zajmują przedstawiciele zawodów inteligenckich zob. M. Brzóstowicz, *Od inteligenta do fachowca. O projektowanej przemianie inteligencji w świecie wykreowanym w socrealistycznej literaturze*, [w:] *Presja i ekspresja. Zjazd szczeciński i socrealizm*, red. D. Dąbrowska, P. Michałowski, Szczecin 2002, s. 167–179; *Słownik realizmu...*, s. 79–85 [hasło: Inteligencji obraz].

o Stalinie jako otoczonym miłością i szacunkiem przywódcy wszystkich ludzi pracy, bolesnym ciosie i niepowetowanej stracie dla ruchu robotniczego, jaką jest jego śmierć¹¹. Uzasadniają one stanowczość Erodsena, który żąda złożenia marynarskiego holdu zmarłemu, jednak czyni to spokojnie, siłą woli i własnych przekonań łamiąc opór prymitywnego kapitana. Pojedynek tych dwóch osobowości jest w istocie starciem działacza związkowego, za którym stoi siła organizacji, i bezdusznego strażnika interesów prywatnej firmy. Bohater pozytywny nie tylko broni godności i pamięci człowieka, ale także rozumie swoje obowiązki wobec grupy, którą reprezentuje – jest gotów ponieść osobistą odpowiedzialność, jeżeli dzięki temu zachowane zostanie poczucie wspólnoty. Jednak w narracji skoncentrowanej na zderzeniu postaw wątek konsekwencji nie jest rozwijany, w świadomości czytelnika Erodsen pozostaje jedynie wzorem internacjonalisty – człowieka czynu.

W tym kontekście opowiadanie *Powódź* wyróżnia się silnie oddziałującym na emocje motywem śmierci głównego bohatera. Ugo Montani, agitator Okręgowego Komitetu Partii, ginie zastrzelony przez policjanta po tym, jak bezskutecznie próbował namówić go na wypożyczenie samochodów, które przywozłyby zaopatrzenie dla mieszkańców miasteczka zagrożonego powodzią. Montani zostaje ukazany jako ofiara zarówno lokalnych układów politycznych, jak i brutalności policji. Działając ze szlachetnych pobudek, naraża się na wyzwiska, a później ponosi klęskę, która nie zostanie nawet sprawiedliwie oceniona – jego śmierć będzie uznana za skutek napaści na władzę lub wypadek w czasie powodzi. Jedynie czytelnik jest w pełni świadomy dramatu sytuacji, podlega zatem silnej perswazji emocjonalnej, skłaniającej do wniosku, że komunista Montani¹² okazał poświęcenie, troskę o ludzi i godność osobistą. Stanowi wzór człowieka tym wyraźniejszy, że jego pozytywna charakterystyka wyróżnia się na tle wykreowanego świata – nieprzyjaznego, w którym toczy się nieustanna walka między ludźmi, a bohater pozostaje sam. Montanitemu bowiem – podobnie jak Erodsenowi – towarzysze uczestniczący w opisywanej akcji nie udzielają wsparcia, lecz oczekują od nich efektów. Obaj siłę do działania muszą znaleźć w sobie – czerpią ją z zasad, w których słuszność wierzą, i ze świadomości, że stanowią część organizacji. Przekonanie, że są potrzebni innym, decyduje o ich czynach, jednak jego wpływ na psychikę postaci jest zarówno w *Powodzi*, jak i w *Maszcie* traktowany marginalnie. Montani i Erodsen są ludźmi ukształtowanymi emocjonalnie, nie przeżywają rozterek, jedynie odczuwają krótkotrwałe

¹¹ W literackich portretach Stalina autorzy przypisują zmarłemu cechy ojca, istoty wszechobecnej i nieśmiertelnej, wielkiego budowniczego, genialnego wodza (zob. *Słownik realizmu...*, s. 320–328).

¹² W tekście opowiadania wydrukowanym w „Życiu Literackim” określenie „komunista” pojawia się w następującym fragmencie: „[...] Ugo Montani [...] śmiał się serdecznie, gdyż był komunistą i nie wierzył w karę Bożą” (*op. cit.*). W wersji zamieszczonej w tomie *Ojcowie epoki* określenie to zostało opuszczone. W obu wersjach do działaczy partyjnych stosowane jest określenie „bol-szewicki”.

żał, że zmuszeni są do stosowania radykalnych metod. Pod tym względem różnią się od tytułowego bohatera *Sprawy garowego Jankowskiego*, dla którego świadomość przynależności do wspólnoty i poczucie odpowiedzialności stały się dramatycznym przeżyciem. Długoletni, doświadczony pracownik huty dopiero po wojnie doczekał spełnienia swoich marzeń, jednak samotny po śmierci żony i synów nie czuł się szczęśliwy:

Do tego zrobili mu wielką krzywdę. Swoi, robociarze, zrobili mu wielką krzywdę. [...] zabrali go z wielkich pieców. A przecież dobrze widział i męczył się rzadko. Zabrali go od roboty właśnie wtedy, gdy stała się dla niego treścią życia. Argumentowali, że potrzebny jest mu odpoczynek, dali mieszkanie o trzech wielkich oknach, słoneczne i jasne, dali kawał ziemi pod warzywa. I odebrali piece. (*Sprawa garowego Jankowskiego*, s. 31)

Żal i zawód Jankowskiego z czasem zaczęły przemieniać się w złość i chęć udowodnienia, że kierownictwo huty popełniło błąd. Przez trzy lata uczył się nowej technologii, rozmawiał z inżynierem, odwiedzał laboratorium, aby poznać wszystkie szczegóły pracy nowoczesnego zakładu i zaproponować swoją pomoc – pierwszomajowe zobowiązanie prowadzenia podczas produkcji wykładów dla młodych garowych:

Jankowski bał się jak ognia, żeby go nie zlekceważyli. Czuł, że podola tej wielkiej pracy. Uczył się więcej od innych, ma sto razy większą od innych praktykę, wszystko tak ładnie zorganizuje, że plan na pewno nie ucierpi na tych króciutkich wykładach. Przecież tutaj właśnie chodzi o plan. (*Sprawa garowego Jankowskiego*, s. 33)

Jednak postanowienie to nie zostało zrealizowane – Jankowski nie zdobył się na odwagę zgłoszenia swojej propozycji. Opowiadanie kończy się sceną jego pogrzebu, podczas którego inny wieloletni pracownik bezskutecznie próbuje uświadomić robotnikom krzywdę, jaka spotkała garowego. W przedstawionej historii autor stawia zarzut nowemu porządkowi – odebranie człowiekowi poczucia, że jest potrzebny innym, niszczy go i przekreśla społeczną sprawiedliwość. Kolektywne działanie musi bowiem zawsze realizować dwa cele – wyzwalać w ludziach zaangażowanie i twórczą postawę oraz podtrzymywać więzi wspólnotowe. Szczypiorski, poruszając ten problem, wzbogaca tom opowiadań o rys oryginalności, wykraczający poza schematyzm tekstów socrealistycznych. Nie kwestionując słuszności idei pracy zespołowej, dostrzega w niej również niebezpieczeństwo powierzchownego traktowania potrzeb jednostki. Literacki obraz nowej rzeczywistości staje się bardziej obiektywny.

Szczególną próbą uzyskania podobnego efektu oryginalności, jednak za pośrednictwem elementów autobiograficznych, jest opowiadanie pt. *Syn*. Utrzymany w osobistym tonie zapis doświadczeń ojca związanych z narodzinami i najwcześniejszym okresem życia dziecka przeplata się z reporterskimi szkicami z kopalni:

Gwiazdy lśnią dzisiejszej nocy szczególnie jasno. Żona spogląda na mnie wyczekująco. Kiedy odwraca się do mnie, jej postać rysuje się na ścianie, szerokim, płynnym cieniem. [...] Bałem się tego dnia, tej nocy. Serce mówiło mi, że stanie się to właśnie nocą, w upale i gwiazdach. Zajmowałem się sprawami najbardziej blahymi, oddawałem się z nigdy niespotykaną energią najmniej ciekawym zajęciom. Po raz pierwszy w życiu praca nie potrafiła mnie porwać. Jeszcze dzisiaj rano byłem w kopalni. Słuchałem wyjaśnień moich starych przyjaciół – górników, ale niewiele rozumiałem z tego, co mówili. (*Syn*, s. 63)

W analizowanym tomie opowiadanie to najsilniej eksponuje charakterystyczną dla prozy Szczypiorskiego perspektywę widzenia jednostki w powiązaniu z problematyką społeczną. Jednak zestawienie tych dwóch tematów ujmowanych w odmiennej stylistyce sprawia, że tekst jest niespójny i trudny w lekturze. Emocjonalna ekspresja fragmentów poświęconych rodzinie, mająca bardzo silną wymowę dzięki pierwszoosobowej narracji, kontrastuje z chłodnym spojrzeniem reportera. Zakończenie łączące wątki nadaje nieoczekiwany, propagandowy wymiar refleksjom osobistym, co podważa ich wiarygodność – narrator-bohater otrzymuje „dwie ciekawe wiadomości”: jedną związaną z ważnym wydarzeniem osobistym, a drugą – o uruchamianiu szybu starej kopalni:

Stary szyb będzie więc niebawem odmierzał na niebie miesiące i lata dla mojego syna. Taka miara jest pewna i potrzebna. (*Syn*, s. 73)

Zdecydowana przewaga w treści wątku doświadczeń ojcowskich sprawia, że uwagi narratora-dziennikarza nie budzą zainteresowania czytelnika, stanowią przypadkowe wtręty, a uzasadnienie ich obecności w końcowej części opowiadania – „Nie zamykam rachunku swojego żywota. Zamykam tylko stronę start, gdyż nic już w przyszłości nie będzie stracone” – wydaje się nieprzekonujące. Autor próbuje bowiem związać wątki, sugerując optymistyczną wizję przyszłości. Jednak życie człowieka nie zostało dostatecznie mocno osadzone w kontekście społecznym, zatem ojciec i dziennikarz mogą pozostać dla czytelnika postaciami należącymi do odrębnych światów. Z tego punktu widzenia opowiadanie *Syn* wyróżnia się w analizowanym tomie – odsunięcie na dalszy plan funkcji propagandowej, związanej z wagą problematyki życia publicznego, umiejscawia *Syna* w jednym szeregu ze *Wspomnieniem serdecznym* i *Dzbanem* – tekstami niemal pozbawionymi odniesień socrealistycznych.

Całkowicie odmienne jest ostatnie, tytułowe opowiadanie zbioru, będące literacko-publicystyczną rekonstrukcją wydarzeń związanych z atakiem atomowym na Hiroszimę:

Lecieli na zachód. [...] Słońce ścigało ich od wyspy Wake, siadłszy na ogonie samolotu, mleczne palce światła uchwyciły kabinę, gładząc ludzi po zmęczonych twarzach.

Było ich siedmiu.

Trzeba dokładnie o nich opowiedzieć, słowo za słowem, najwyraźniej, najjaśniej. Tylko jeden taki samolot istniał przecież w historii ludzkości i należy to sobie dobrze zapamiętać. (*Ojcowie epoki*, s. 118)

Uczestników lotu było naprawdę sześciu, siódmego stworzyła wyobraźnia autora, do czego Szczypiorski przyznaje się na początku. Nadając mu angielskojęzyczne nazwisko Mordercy i opisując wymyślone reakcje, czyni go postacią symboliczną, obiektem porównań dla pozostałych bohaterów opowiadania i niemym świadkiem dalszych losów czterech z nich. Odtwarzane fakty podlegają ocenie, wszystkie jednak prezentowane są w taki sposób, by czytelnik nie miał wątpliwości, że wstąpienie do klasztoru, tajemnicza śmierć alkoholika i samobójstwo, to tylko formy ucieczki przed świadomością własnych czynów. Jedynie Mason Kavett, nawigator samolotu, zasłużył zdaniem autora na miano „ojca epoki”, jednak nie ze względu na misję wojskową, lecz dlatego, że „nieomylnie poznaje twarz wroga i zna jego imię” – jako działacz związkowy z przekonaniem i odwagą walczy w imieniu robotników przeciwko przedsiębiorcom. Autor komentuje:

[...] gdyby nie znalazł się między moimi bohaterami Mason Kavett, nie napisałabym ani słowa o pozostałych. Śledząc losy Bernala, Ainswortha i Chestera, odczuwałem smutek, ale przecież nic mnie nie dziwiło. Kiedy odkryłem Kavetta, radość i zdumienie skoczyły mi do gardła. Zaprawdę znalazł się sprawiedliwy. (*Ojcowie epoki*, s. 148)

Szczypiorski tłumaczy tak różne losy uczestników słynnego lotu uwarunkowaniami społecznymi („byt określa świadomość”), dowodząc, że tylko w środowisku proletariatu zyskuje się właściwą perspektywę widzenia i oceny rzeczywistości oraz buduje i chroni tożsamość. Początek epoki atomowej został ujęty nie w typowym dla publicystyki wymiarze międzynarodowej polityki, lecz w kategoriach walki o wartości społeczne, wyznaczające etyczną postawę jednostki. Zamykając tom opowiadań, autor powraca zatem do wizji człowieka wśród innych ludzi i przekonania, że sens życia kryje się w więzi ze wspólnotą. W tym przesłaniu socrealizm literackich tekstów Szczypiorskiego widoczny jest równie wyraźnie jak w stworzonych wzorcach osobowych postaci, pozostaje również zgodny z poglądami, które autor wyraził w zbiorze publicystyki.

Z daleka i z bliska obejmuje jedenaście reportaży i esejów, list oraz krótkie *Obserwacje i uwagi*. Mimo tematycznej różnorodności teksty dopełniają się wzajemnie, tworząc obraz rzeczywistości, w której tradycja i współczesność krajów kapitalistycznych podlegają niemal bezwyjątkowej krytyce, zaś polskie problemy mogą zostać rozwiązane dzięki właściwemu zrozumieniu i praktykowaniu teorii socjalizmu.

W reportażach wiedeńskich i paryskich¹³ Szczypiorski obserwuje miejski krajobraz, odnajdując w nim ślady przeszłości i symbole nowoczesnego stylu życia. Dla przybysza z dalekiego kraju stolica kapitalistycznego państwa jest tworem egzotycznym, traktowanym z pobłażaniem lub nawet jawną niechęcią:

¹³ Zarówno reportaże wiedeńskie, jak i paryskie nie są autentyczne; Szczypiorski na początku lat 50. nie wyjeżdżał ani do Austrii, ani do Francji.

Podróże kształcą, to nie ulega wątpliwości. Oto przyjechałem do Wiednia i odnalazłem tutaj receptę na wszelkie życiowe niepowodzenia. Wystarczy kupić sobie biustonosz Palmersa i popijać Stroha, aby raz na zawsze uchronić się przed troskami i chorobami. Aby jednak zapewnić sobie powodzenie u dam i miłe stosunki w pracy zawodowej, należy jeszcze czyścić zęby pastą „Fluorodont”, która nasz oddech czyni „kojącym”, a nasze kły „polyskliwymi”. (*Wiosna wiedeńska*, s. 12)

Jednak tym, co reportera interesuje najbardziej, jest współczesne życie kulturalne – w minirecenzjach ocenia warsztat filmowy i pomysł reżysera (*Mity napoleońskie*), akcentuje jednak przede wszystkim różnice ideologiczne: film Remarque’a i Pabsta *Ostatni akt* jest ostro krytykowany przez prasę amerykańską i zachodnioniemiecką za największy zdaniem autora walor – wymowę antyfaszystowską. Stosunek do odradzającego się w Europie faszyzmu jest według Szczypiorskiego najważniejszym miernikiem uczciwości w życiu publicznym, dlatego z zadowoleniem odnotowuje przykłady walki z fałszowaniem „potwor-nego potomstwa myśli burżuazyjnej”; wciąż jednak uważa je za niedostateczne (*Wiosna wiedeńska*). Przyczyną tej groźnej dla świata bierności jest jałowość formacji intelektualnej w krajach kapitalistycznych – autor ukazuje ją w symbolicznej postaci pani Bossinger, wiedeńskiej matrony:

Jej świat jest zupełnie statyczny, chory na śmierć, stary, pozbawiony wszelkich marzeń, fantazji, perspektyw. Jest to świat okrutny w swojej martwocie, jałowości i znużeniu. Dostrzec to można w każdym przejawie leniwego życia, jakie się toczy ulicami wielkich metropolii. Życie to jest jak wielkie, pełne wodorostów akwarium, brudnozielone, pokryte rzęsą, pachnące cierpko przestalą wodą. W tym akwarium pływa pani Bossinger, małżonka milionera i córka milionera. Pani Bossinger nieczuła, znudzona, pozbawiona wszelkiego wyrazu, śnięta ryba; pani Bossinger, na której ciąży cała olbrzymia tradycja jej plemienia, która żyje fikcją minionego stulecia, karmi się przeszłością i nie rozumie przyszłości; pani Bossinger, czyli ostatnia kobieta mieszczańska... (*Pani Bossinger, czyli złudzenia tragiczne*, s. 35)

Pesymizm obserwatora znajduje jednak swoją przeciwwagę w rozmowach ze zwykłymi wiedeńczykami i paryżanami; są oni świadomi kryzysu życia publicznego i wielką nadzieję wiążą z działalnością komunistów, w których widzą gwarantów pokoju (*Pierwsze spotkanie z Paryżem*). Na niekorzyść „współczesnej burżuazji” świadczą nawet pomniki przeszłości, jak Pałac Inwalidów w stolicy Francji:

U podstaw wszystkich poczynań burżuazji leżały tendencje zaborcze i agresywne. Tendencje te były i są podstawowym warunkiem istnienia klasy. Jednak zaborczość młodzieńcza, przepojona wiarą w zwycięstwo, opromieniona entuzjazmem i bohaterstwem, nie da się porównać z zaborczością starców, którzy pozbawieni są wszelkiej fantazji, którzy obcy są wszelkim porywom, którzy nie kierują się zdrowym rozsądkiem, lecz chorym przerażeniem. Pałac Inwalidów – niegdyś gniazdo orłów ogarniających skrzydłami struchlałą Europę feudalizmu – dzisiaj jest już tylko rozgdanym kurnikiem. Tam bowiem, gdzie kończy się obiektywna słuszność historyczna – nie ma miejsca dla wielkości czynów i zamierzeń. (*Spacer paryskie*, s. 70–71)

Szczypiorski realizuje zatem zadanie kształtowania opinii nie tylko za pośrednictwem języka, bogatego w epitety, sformułowania wartościujące i zdecydowane sądy, ale także w odpowiedni sposób dobierając i interpretując fakty. Dostrzega słabość myśli francuskiego egzystencjalizmu w jej socjalnych źródłach: Sartre i jego uczniowie toczyli dyskusje w okolicach bulwaru St. Germain – najbardziej chłodnej klasyki Paryża, ulicy subtelnych woni i łagodnych perspektyw wizualnych, pośród sędziwych duchów kultury mieszczańskiej (*Spacery paryskie*). Wizyty w salonach sztuki i bibliotekach skłaniają autora do rozmyślań nad destrukcyjnym wpływem rozwoju techniki na dorobek humanistyczny epoki i wniosków o konieczności rozwijania filozofii marksistowskiej, która musi być unowocześniana wraz z pojawianiem się nowych faktów przyrodniczych i społecznych. Szczypiorski namawia również do porzucenia złudzeń, że zupełne zamknięcie się Polski na wpływy Zachodu może uchronić myśl socjalistyczną przed „zarazą”. Jego zdaniem należy poznawać przeciwników ideowych, ich teorię i argumenty, nie tylko dlatego, by móc skuteczniej je zwalczać, ale by uczyć się i rozwijać we wszystkich dziedzinach życia (*Listy z Paryża*). Jako publicysta daje przykład takiego zainteresowania, analizując egzystencjalizm (*Uwagi o egzystencjalizmie*) i literaturę katolicką (*Z notatek o sztuce i literaturze katolickiej*). W obu przypadkach wskazuje na uproszczenia, jakich dopuszczają się twórcy – człowiek jest w ich przekonaniu albo bezwolną istotą skazaną na grę przypadków, albo wyizolowaną jednostką, ponoszącą odpowiedzialność jedynie za siebie. Autor nie akceptuje żadnego z tych stanowisk, uważa bowiem, że ludzie mogą i powinni decydować o swoim życiu, ale muszą również pamiętać, że decyzje te mają wpływ na innych i są źródłem dobra lub zła. Wyrażenie i uzasadnienie krytyki stwarza Szczypiorskiemu szansę jednoczesnej realizacji dwóch celów. Po pierwsze: ujawnienia, jakiej degeneracji uległa kultura Zachodu, w której egzystencjalizm i intelektualny katolicyzm się rozwinęły, i choć obecnie przeżywają kryzys, nie są zastępowane żadną wartościową i twórczą koncepcją. Po drugie: ukazania wyższości formacji socjalistycznej nad kapitalistyczną oraz ich niekwestionowanej odrębności. Jednak pozytywna konotacja przypisana poglądom reprezentowanym przez autora stanowi dopiero wniosek, który czytelnik musi wyprowadzić samodzielnie. Jednoznacznym przesłankom negacji obcych ideologicznie dzieł kultury towarzyszy niekiedy również jednoznaczna charakterystyka właściwej postawy:

Wydaje się, że historycznym obowiązkiem proletariatu, spadkobiercy wszystkich postępowych tradycji ludzkości – jest troskliwe wyluskanie zdrowych ziaren z myśli egzystencjalistycznej i przekazanie ich przyszłym pokoleniom. Odrzucając wewnętrzne niekonsekwencje sartryzmu i jego klasowo-historyczną ograniczoność, odnajdujemy w nim przecież trwale wartości intelektualne, przede wszystkim tradycyjny, mieszczański racjonalizm, który jest tak bliski naszym założeniom światopoglądowym. (*Uwagi o egzystencjalizmie*, s. 115)

Olbrzymia większość katolików polskich akceptowała rewolucję, zaufała rewolucji i twórczo w niej uczestniczy. Postępowym elementom katolickim obce są koncepcje współczesnego

katolicyzmu na Zachodzie, który usiłuje za wszelką cenę utrzymać dyktaturę burżuazji. Postępowi katolicy poparli przewrót społeczny, dochowując wierności tym zasadom chrześcijaństwa, które głoszą równość ludzi i sprawiedliwość społeczną. Dlatego też obecny kryzys katolickiej myśli mieszczańskiej nie dotknął katolików polskich, łączących religię – która jest indywidualną, prywatną sprawą sumienia – z twórczym wysiłkiem socjalistycznym. (Z *notatek o sztuce i literaturze katolickiej*, s. 157–158)

Czytelnik podlega zatem silnej, bezpośredniej perswazji, a konkluzje, do jakich dochodzi, precyzyjnie uzupełniają autorską koncepcję zawartą w tekstach.

Szczypiorski podkreśla odpowiedzialność każdego człowieka – zarówno w wymiarze jednostkowym, jak i społecznym. Z tego punktu widzenia analizuje zmianę świadomości dokonującą się wraz z rozwojem badań nad energią atomową (*Era wielkości*), apeluje o odważne plany na przyszłość, godne socjalistycznej ojczyzny i niezbędne dla zbudowania komunizmu (*O pokoleniu rewolucji*). Perspektywa widzenia człowieka, kształtująca poetykę opowiadań, obecna jest zatem również w publicystyce, a nawet stanowi autorski postulat – w eseju *O moralności i praworządności socjalistycznej* Szczypiorski przytacza dwa przykłady wyroków sądowych, w których przepisy prawne okazały się ważniejsze od ludzi. Krytykując takie rozwiązania, publicysta domaga się „zachowania właściwych proporcji” w ocenie tego, na ile działania jednostki mogą być szkodliwe dla ogółu, czyli dostosowania socjalistycznej praworządności do socjalistycznej moralności opartej na istniejących, nie zaś dopiero postulowanych warunkach społecznych. Trudno jednak uznać tę postawę za konstruktywnie krytyczną. Szczypiorski – dziennikarz raczej analizuje, ocenia i apeluje, formułując konkluzje jako racjonalnie wynikające z przesłanek i ideologicznych dogmatów. Jako autor pozostaje zatem bliższy schematom socrealistycznym w tekstach dziennikarskich niż literackich – rzadziej odwołuje się do wyobraźni czytelnika, zdroworozsądkowej argumentacji towarzyszą propagandowe sformułowania, np.: „leninowskie normy życia”, „epoka rewolucji”, „budowanie socjalizmu”, „dialektyczna metoda badawcza”. Sposób prezentowania rzeczywistości – uporządkowanej i jednoznacznie ocenionej przez publicystę – oddala od niej czytelnika, a tym samym zmniejsza możliwość skutecznego działania perswazyjnego tekstów.

Pierwsi recenzenci książek Andrzeja Szczypiorskiego (przede wszystkim *Ojców epoki*) zgodnie podkreślali, że ujawniły one pisarza ciekawego i rogującego nadzieje, choć mało odkrywczego. Leszek Herdegen¹⁴ uznał, że autor lubi szlachetnie wzruszyć czytelnika, zaś Jacek Trznadel¹⁵ ocenił, że:

Jest w prozie Szczypiorskiego niepokojąca łatwość pisania, która podsuwa zgrabne, lecz puste często charakterystyki, opisy, interesujące na oko okresy stylistyczne, ciekawą budowę pewnych myśli. Lecz na ogół widać w tym „wykoncypowany” zza biurka obraz świata.

¹⁴ L. Herdegen, *Europa umiera powtórnie*, „Życie Literackie” 1955, nr 16, s. 4.

¹⁵ J. Trznadel, *Zapowiedź*, „Nowa Kultura” 1955, nr 24, s. 6.

Największą zaletą, szczególnie tomu publicystyki, zdaniem krytyków¹⁶, jest wrażliwość autora na „węzłowe problemy współczesnego świata” – dostrzega je we właściwej perspektywie, ujmuje z dystansu, który nadaje powagę tekstom. Z punktu widzenia czytelnika współczesnego autorska wypowiedź staje się jednak świadectwem czasu, który przeminął; walor aktualności przypisać można jedynie przesłaniu etycznemu, przypominającemu, że człowiek powinien zawsze pamiętać o innych, troszczyć o ich dobro i mieć odwagę walczyć ze złem. Wartości te, prezentowane w różny sposób, pozostały charakterystycznym wyznacznikiem całej późniejszej twórczości Andrzeja Szczypiorskiego.

Wykaz źródeł

Szczypiorski Andrzej, *Ojcowie epoki*, Warszawa 1955

- *Wspomnienie serdeczne* (s. 5–15), pierwodruk w: „Życie Literackie” 1954, nr 46, s. 4–5;
- *Bracia* (s. 16–28);
- *Sprawa garowego Jankowskiego* (s. 29–35);
- *Wielka chirurgia* (s. 36–42), pierwodruk w: „Życie Literackie” 1953, nr 29, s. 1–2;
- *Towarzysze* (s. 43–46);
- *Proces* (s. 47–62);
- *Syn* (s. 63–73);
- *Policzek* (s. 74–84);
- *Powódź* (s. 85–93), pierwodruk w: „Życie Literackie” 1952, nr 2, s. 10;
- *Dzban* (s. 94–107);
- *Maszt* (s. 108–117), pierwodruk w: „Życie Literackie” 1953, nr 13, s. 3, 9;
- *Ojcowie epoki* (s. 118–151).

Szczypiorski Andrzej, *Z daleka i z bliska. Reportaże, felietony, eseje*, Warszawa 1957

- *Wiosna wiedeńska* (s. 5–27), pierwodruk pt. *Z notatnika wiedeńskiego* w: „Życie Literackie” 1955, nr 32 (185), s. 1–2;
- *Pani Bossinger, czyli złudzenia tragiczne* (s. 28–38), pierwodruk pt. *Złudzenia i mity pani Bossinger* w: „Nowa Kultura” 1955, nr 28, s. 3, 7;
- *Pierwsze spotkanie z Paryżem* (s. 39–56);
- *Spacery paryskie* (s. 57–79), pierwodruk fragmentów w: „Życie Literackie” 1956, nr 5, s. 3–7, pt. *Boulevard St Germain* w: „Życie Literackie” 1956, nr 6, s. 9, pt. *Ulica wielkiego rozczarowania* w: „Życie Literackie” 1956, nr 7, s. 1, 3;
- *Listy z Paryża* (s. 80–98);
- *Mity napoleońskie* (s. 99–106), pierwodruk w: „Życie Literackie” 1956, nr 9, s. 3;
- *Uwagi o egzystencjalizmie* (s. 107–131);
- *Z notatek o sztuce i literaturze katolickiej* (s. 132–160);
- *Era wielkości* (s. 161–171), pierwodruk pt. *Wszystko staje się możliwe* w: „Nowa Kultura” 1955, nr 32, s. 3;
- *O pokoleniu rewolucji* (s. 172–186), pierwodruk pt. *Głos w sprawie współczesności* w: „Przegląd Kulturalny” 1956, nr 16, s. 2–3;

¹⁶ Zob. np.: Z. P., *Czytać – nie czytać? Andrzej Szczypiorski „Ojcowie epoki”*, „Dziś i Jutro” 1955, nr 25, s. 8; A. Baumgarten, *op. cit.*

- *O moralności i praworządności socjalistycznej* (s. 187-198), pierwodruk pt. *Jaka praworządność?* w: „Życie Literackie” 1956, nr 32, s. 2;
- *Obserwacje i uwagi* (s. 199-206), pierwodruk pt. *Myśli* w: „Przemiany” 1955, nr 3, s. 6.

Monika Worsowicz

LITERARY AND JOURNALISTIC SOCIAL REALISM TEXTS
OF ANDRZEJ SZCZYPORSKI

(Summary)

The article described analysis of early literary and journalistic texts of Andrzej Szczypiorski placed in volumes *Fathers of the epoch* and *With distant and at close quarters*. These crops determine the interested example of penetrating of some themes and motives of the socialist realism to artistic and useful forms of the statement. Szczypiorski stays nearer to schemata of the social realism in texts journalist than literary: more seldom he invokes the imagination of the reader, reasonable of the argumentation accompany propagandist formulatings. The univocal estimation of the reality and simple didacticism cause that with the point of view of the present reader analyzed texts are only a certificate of the past time. The value current events credit one can at most to their ethical sending – the man should always mind about other, care about their good and dare fight with the evil. These values remaining with the characteristic determinant of the all later creation of Andrzej Szczypiorski.